

# "Malinka" dopiero za rok!

Data publikacji: 15.09.2006 0:00

Wiadomo już z całą pewnością, że skocznia narciarska w Wiśle Malince nie zostanie oddana do użytku w terminie. Zakończenie inwestycji przesunięto z końca listopada tego roku na koniec lipca przyszłego roku. Wszystkiemu winne osunięcie się ziemi na zeskoku.

Przypomnijmy, iż 9 VIII w zrozumienia inwestorowi i wyśrodkowej części zeskoku powstała wyrwa kilkunastometrowej wielkości. Osunęła się tam ziemia razem z kawałkami skał. Ta nieprzewidziana sytuacja skomplikowała harmonogram robót. Co prawda prace na innych obiektach postępują bez większych przeszkód, ale zeskok jest niewłaściwą częścią modernizowanej skoczni K-120 i bez niego obiekt nie nadaje się do organizowania zawodów.

*- Jesteśmy na bieżąco z tymi problemami i dajemy do zrozumienia inwestorowi i wykonawcy, że bardzo nam zależy na zakończeniu budowy skoczni. To priorytetowa inwestycja dla miasta. Z naszego budżetu wyłożyliśmy ponad 1 milion 100 tysięcy złotych na wykonanie dokumentacji oraz na wykup terenów od osób prywatnych, by inwestycja ruszyła. Mam nadzieję, że limit kłopotów został już wyczerpany* - mówi **Jan Cieślak**, wiceburmistrz Wisły.

Do końca września, jak się dowiadujemy, ma być gotowa ekspertyza autorstwa specjalistów z krakowskiej AGH. Zapewne wyjaśni ona, dlaczego ziemia zjechała z zeskoku i wskaże metodę wzmocnienia tej części skoczni. Nieoficjalnie mówi się o błędzie projektowym, o niewłaściwych obliczeniach konstrukcji, które miały być dostosowane do litej skały, a tymczasem występuje tutaj łupek cieszyński.

Przesunięcie terminu oddania skoczni oznacza zagrożenie dla zaplanowanych na luty 2007 r. Mistrzostw Polski w skokach narciarskich, które miały być próbą generalną przed organizacją zawodów o randze międzynarodowej. *- Ja, mimo wszystko, jestem dobrej myśli. Niekoniecznie przecież trzeba od razu kłaść na zeskoku igelit, bez którego konkursy mogą zimą się odbyć. W Predazzo skocznia też została dopuszczona warunkowo do rozegrania tylko mistrzostw świata* - przekonuje **Andrzej Wąsowicz**, wiceprezes PZN.

Inne roboty na skoczni będą pomimo pewnych perturbacji finansowych, bo Krajowy Bank Gospodarczy chwilowo wstrzymał przelewanie pieniędzy i czeka na wyjaśnienia ekspertów. Oddział COS w Szczyrku będący inwestorem i tak musi znaleźć dodatkowe pieniądze na pokrycie kosztów naprawy i wzmocnienia zeskoku. Podobno potrzeba będzie ekstra 4-6 mln zł. W tej sprawie dyrektor **Zbigniew Łagosz** rozmawia już z Ministerstwem Sportu, a pod koniec września przedstawiciele ministra **Tomasza Lipca** przyjadą do Wisły, by na miejscu ocenić sytuację,